

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 350
Nekrologi " 130
zwykłe " 165
drobne za jeden wiersz " 75
Ceny ogłoszeń należą rozumiem
za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w Nt niedziel, o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admi-
nistracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowią-
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnikiem mte-
sienicze Mk. 2600.—
bez odnośnika " 2300.—
za przewoźnictwo miesiecz. " 2600.—
za egzemplarz " 4000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

Starszy i młodszy brat.

Trampczyński-Rataj.

Wybór Marszałków Sejmu i Senatu wypadł tak, jak już przed kilku dniami przewidywaliśmy. Po onegdajszej uchwale klubu „Piasta” nie ulegało już żadnej wątpliwości, że Marszałkiem Senatu, dzięki „Piastowi”, będzie p. Trampczyński, a Marszałkiem Sejmu, dzięki „Chjenu” — p. Rataj. Sprawa była z góry umówiona, tak że wybór mógł już nastąpić w pierwszym głosowaniu.

W sprawie tedy wyboru Marszałków stronnictwo p. Witosa poszło przeciwko lewicy, a ręka w rękę z „Chjeną”. Jest to fakt bardzo znamienity i politycznie ważny. Lewica proponowała „Piastowi”, aby Marszałkiem Senatu był piastowiec, Sejmu — wyzwoleńca, lub też odwrotnie. W razie zgody „Piasta”, większość dla obu kandydatur była zapewniona. „Piast” wolał jednak iść razem z prawicą, oddając buławę marszałkowską w Senacie — p. Trampczyńskiemu, temu samemu p. Trampczyńskiemu, któremu „Piast” wielokrotnie wyrażał w Sejmie votum nieufności. Na Marszałka zaś Sejmu „Piast” wysunął p. Rataja, właśnie dlatego, że była to kandydatura możliwa do przyjęcia dla „Chjeny” a zgoda niestrasna dla lewicy. P. Rataj bowiem ma nie od dziś opinię polityka, który łączy piastowską skierowuje prosto w paszczę „Chjeny”.

Znaczenie tej koalicji, która przezwyciężyła się wczoraj przy wyborze Marszałków, jest jasne. Stwierdza ona, że „Piast” nie należy już do lewicy, że w parlamencie naszym reprezentuje centrum, zdecydowane iść razem z prawicą. To samo można mniej więcej powiedzieć o N. P. R. Kleska wyborczy, poniesiona przez N. P. R. w b. Kongresie, sprawiła, że w ogólnej polityce uległa ona całkowicie wpływom endeckim — zgodnie tedy z przewidywaniem francuskim: wraca do swojej pierwszej miłości.

Zwrot „Piasta” na prawo nie jest żadną niespodzianką. Zasadniczo „Piast” nigdy lewicą nie był. Był zawsze centrum, stronnictwem dorabiającym się chłopów i kapitalistów chłopskich. Ale w Sejmie ustawodawczym chodziło o reformę rolną — i chłopci domagali się wielkim głosem radykalnej reformy rolniej, sprzecznej obywatelstwa do minimum. W Sejmie ustawodawczym odbywała się zaciekła walka klasowa między obszarnikami i ich orszakiem a włościanstwem. „Piast” w imię reformy rolniej musiał iść na lewo. Musiał iść tam, gdzie go prowadziła ciężka walka z „Chjeną”. Zresztą w ostatnim okresie Sejmu ustawodawczego „Chjena” tak brutalnie i gwałtownie napadła na „Piasta”, a zarazem tak bez ceremonii sięgnęła po niepodzielna władzę, że „Piast” poprosił wprawdzie o zwrot na prawo, ale p. Witosa nie odpowiedział. Wówczas to pozwolono sobie wiedzieć p. Dąbskiemu z trybuny sejmowej: „Niema tu centrum — jest tylko prawica i lewica”.

Coprawa, prawdziwa natura „Piasta” raz po raz wyłaniała z poza tej — narzuconej okoliczności — lewicowości. Współ-

ne dzieło „Chjeny” i „Piasta” — ordynacja wyborcza — było jednym z ostatnich a wymownych tego przykładów u schyłku poprzedniego Sejmu. W okresie jednak wyborczym „Piast”, dręczony przez „Chjenę”, gwałtownie pomstował na reakcję i poczynił sobie „lewicowo”.

Ale wybory przeszły. Sejm wybrano na 5 lat, z wyborcami tedy można się mniej liczyć. Jest czasu dosyć, aby im wytłumaczyć wszelkie zwroty i manewry. Stąpił więc Witosa, który do ich obozu wprowadził trojańskiego konia „zgody” i „porozumienia”. Ubił tedy jeden groźny przeciwnik i kontroler. Co do reformy rolniej, to p. Witosa dawno już zrezygnował z radykalnego jej przeprowadzenia, program jego niewiele odbiega od programu powolnej parcelacji między chłopów, mogących suto za ziemię zapłacić, a zresztą pasek agrarny sprawił, że lewostępa ta straciła na ostrości. Natomiast mocno niepokoją p. Witosa wpływy socjalistów na wsi. Wreszcie — zmienił się stosunek sił w Sejmie. W poprzednim Sejmie było silne centrum, którego p. Witosa naogół mocno się trzymał, aby nadto nie przechylić się na lewo. Teraz tych pośredników: ani p. Skulskiego, ani p. Rosseta, ani p. Federowicza — niema. Marzenia o centrowym Rządzie rozwiały się jak dym. Teraz trzeba iść na prawo albo na lewo. Idąc na lewo, trzeba poważnie liczyć się z żądaniami gospodarzami P. P. S. i z żądaniami mniejszości narodowych. A w tych sprawach p. Witosa jest bez porównania bliższy „Chjenu”, niż P. P. S.

Zwrot tedy na prawo p. Witosa jest zrozumiały. Zwłaszcza że „Chjena” radykalnie zmieniła swój stosunek do „Piasta”, zaleca się bez ceremonii, wołając w miłosnym omdleniu: bierz mnie!

I oto dokonał się wczoraj pierwszy akt koalicji, usymbolizowany w starszym bracie senackim p. Trampczyńskim i w młodszym bracie sejmowym p. Rataju. P. Rataj nie omieszczał też złożyć hołdu starszemu bratu, z którym się uroczyście pogodził.

Niema jednak wśród koalicji zgody na osobę Prezydenta Rzeczypospolitej. Piastowcy po posiedzeniu Sejmu demonstracyjnie oświadczyli się za kandydaturą Piłsudskiego. Oczywiście, nie osłabia to w niczym naszych uwag o zwrocie „Piasta” na prawo. Jest to bowiem zwycięstwem endeckim, któremu rzeczywistość oddawna przeczy, jakoby Piłsudski był rzeczywistym lewicą i prowadził politykę lewicową. Znamy dobrze wartość Piłsudskiego, ale w oświecenie jego jesteśmy dalecy od złudzeń. I jeżeli P. P. S. uważa Piłsudskiego za najwłaściwszego dziś kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, to jednak złaże sobie dokładnie sprawę, że Piłsudski nie jest wyrazem wrogim P. P. S., ale nie jest też socjalista ani nawet radykalnym demokratą. Wypowiadając się za Piłsudskim, „Piast” stwierdził tylko, że jego zwrot na prawo nie oznacza przejęcia się partijnymi nienawiściami endecji w stosunku do osoby Piłsudskiego.

Pozostaje trzecia sprawa, sprawa Rządu. I tu już nie ulega żadnej wątpliwości,

że koalicja „Chjeny” z Piastem nie polega tylko na pogodzeniu się starszego brata Trampczyńskiego z młodszym bratem Ratajem, ale zmierza do utworzenia wspólnego

Rządu. W coraz wyraźniejszym zarysie występuje wspólny Rząd: starszego brata — obszarnika i młodszego brata — piastowego chłopca.

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza.

Posiedzenie 2.

Wybór marszałka Senatu.

GŁOSOWANIE.

Drugie posiedzenie Senatu otwiera o godz. 11 m. 30 rano przewodniczący ze starszeństwa, tow. Bolesław Limanowski.

Wzywa tych senatorów, którzy jeszcze nie złożyli ślubowania, aby po odczytaniu przez sekretarza rotę ślubowania powtórzyli wyraz „ślubuję”.

Po stwierdzeniu że wszyscy senatorowie złożyli ślubowanie, przystąpiono do wyborów prezydium Senatu. Wybór odbywał się kartkami. Sekretarz tymczasowy pos. Woźnicki odczytywał kolejno nazwiska senatorów, którzy składali kartki do urny. Zarządzono kilkuminutową przerwę dla obliczenia głosów.

WYBÓR P. TRAMPCZYŃSKIEGO.

Wynik głosowania ogłosił sen. Woźnicki:

Kartek oddano 106, w tem ważnych 97, czystych 9. Absolutna większość wynosi 49

Na senatora Trampczyńskiego padło głosów 56 (brawa na prawicy).

Na senatora Praussa — głosów 40.

Na senatora Limanowskiego — głos 1.

PRZEMÓWIENIE NOWEGO MARSZAŁKA.

Nowowybrany marszałek p. Trampczyński idzie ku fotelowi marszałkowskiemu. Prawica wita go oklaskami.

Przewodniczący tow. Limanowski zapytuje go, czy przyjmuje wybór. P. Trampczyński odpowiada: przyjmuję.

Tow. Limanowski opuszcza fotel prezydencki i zajmuje miejsce na sali, w pierwszym rzędzie ław socjalistycznych, witany serdecznie przez towarzyszy.

P. Trampczyński staje za biurkiem marszałkowskim i odczytuje z kartki zawczasu przygotowane przemówienie — tak pewny był wyboru.

Zaczyna od tego, że stwierdza, iż czteroletnie doświadczenie marszałkowania nauczyło go, iż przewodniczący parlamentu wcale nie ma obowiązku być apolitycznym. Ma tylko obowiązek być bezstronnym, traktować wszystkich równo i nie dopuszczać do tego, aby komukolwiek stała się krzywda.

Tę część przemówienia pokrywa oklaskami prawica. Lewica milczy, wie bowiem doskonale z czteroletniego doświadczenia, że p. Trampczyński niestety, w Sejmie Ustawodawczym stale dawał dowody nagannej stronnictwo, nie był marszałkiem Sejmu, jeno marszałkiem prawicy sejmowej, szedł w swym zrozumieniu, iż „wcale nie ma obowiązku być apolitycznym” tak daleko, że stale wywoływał protesty i niepokój na sali obrad z powodu swej „polityczności” endeckiej.

W dalszym ciągu swego przemówienia oświadcza nowowybrany marszałek:

„Nie mogę pominąć tej sposobności do wyrażenia hołdu temu weteranowi walk o wolność, z którego ręki łaskę marszałkowską odbieram. Imię je-

go jest czczone nawet w ostatnim zakątku Polski nie ze względu na przynależność do pewnej partii, ale właśnie ze względu na to, że przez całe swe życie był wprawdzie Polakiem, a potem dopiero socjalistą, że zawsze więcej kochał Polskę, niż swoje zasady. (Okłaski).

Pod tym względem winien on służyć za wzór wszystkim członkom Senatu. Bo już w pierwszych latach naszej egzystencji państwowej doktrynarz partyjny dużo wyrządził szkody krajowi. Wprzód musimy państwu zapewnić byt, a potem dopiero możemy prowadzić wewnętrzne walki o to, jaka forma bytu jest najlepsza”.

Ten dowód kurtuazji wobec tow. Limanowskiego przyjęty był zyczliwie przez całą Izbę. Kurtuazja zapewne wobec nowo wybranego marszałka wstrzymała senatorów lewicowych od natychmiastowej odpowiedzi, która brzmieć powinna była mniej więcej: „Bardzo pięknie, panie marszałku, ale to pan zawsze przedewszystkiem był endeckim, a potem Polakiem, najpierw doktrynerem endeckim a potem marszałkiem”.

Zakończył p. Trampczyński swe przemówienie zapewnieniem, że Senat, mimo wyłaniających się w społeczeństwie „tendencji wrogich instytucji Senatu, które starają się ścieśnić jego kompetencje i obniżyć jego stanowisko do jaknajskromniejszej roli” zajmie tak wybitne stanowisko iż liczyć się z nim będą i Sejm i Rząd.

Słowa p. Trampczyńskiego są zapowiedzią, że w myśl programu „Chjeny” będzie dążył do rozszerzenia — wbrew Konstytucji — kompetencji Senatu. P. Trampczyński popiełni niejedno bezprawie i nie jeden wywolał zatarg konstytucyjny.

ZAKOŃCZENIE POSIEDZENIA.

Po tej uroczystej części posiedzenia dalsze wybory prezydium odroczone do dnia dzisiejszego. Odczytano depeşe gratulacyjną marszałka sejmu śląskiego. Przyjęło pozątem wnioszek sen. Nowaka (prez. min.) o wyborze komisji regulaminowej, której przekazany będzie projekt regulaminu, wniesiony przez p. Nowaka.

Jak głosowano?

Wynik głosowania w którym p. Trampczyński zdobył 56 głosów, a tow. Prauss 40, świadczy że za p. Trampczyńskim odda-

no:

48 głosów „Chjeny”
1 głos kresowca p. Łubieńskiego.
5 głosów Piasta.
2 głosy N. P. R.

Z 17 senatorów piastowców nieobecnych było 4, białe kartki oddało 6, na tow. Praussa głosowało podobno 2, na p. Trampczyńskiego 5.

Z 3 senatorów N. P. R. jeden był nieobecny, dwaj inni głosowali za p. Trampczyńskim. Białą kartkę oddał, jak zapewniał, p. Trampczyński. 2 białe kartki pa-

dły z rąk Niemców. Na tow. Limanowskiego padł 1 głos — zapewne tow. Praussa. Większość którą otrzymał p. Trampczyński, jak się dowcipnie wyraził jeden z towarzyszy-posłów, wynosi pół głosu.

Wszystkich bowiem senatorów jest 111, połowa wynosi 55 i pół, a p. Trampczyński jest mężem zaufania 56 zaledwie senatorów!

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza.

Posiedzenie 2.

Wybór marszałka Sejmu.

P. RATAJ WYBRANY MARSZAŁKIEM.

Posiedzenie Sejmu, drugie z rzędu, zagał przew. ze starszeństwa p. Brownford, odebrał ślubowanie od reszty posłów i przystąpił do wyboru marszałka Sejmu. Jak i w Senacie sekretarz tymczasowy odczytywał nazwiska posłów, którzy kolejno składali kartki. Po przeliczeniu p. Brownford ogłosił następujący wynik głosowania:

Ogółem oddano 432 kartki, w tem ważnych 429, nieważnych 3. Absolutna większość wynosi 215.

Na posła Macieja Rataja padło 252 głosy, na posła Eugenjusza Smiarowskiego 177.

Wybrany zatem został marszałkiem Sejmu p. Maciej Rataj.

PRZEMÓWIENIE MARSZ. RATAJA.

Na zapytanie przewodniczącego czy p. Rataj przyjmuje wybór, nowoobрани marszałek odpowiada twierdząco, poczem zajmując fotel marszałkowski, witany przez piastowców oklaskami. Tow. Reger woła z miejsca: *nowy ende!*

P. marszałek Rataj zabiera głos i dziękując za wybór oświadcza:

„Zaznaczam z całą otwartością i naciskiem, iż nie będę się uważał tylko za męża zaufania większości która na mnie głosy swe oddała, lecz za Marszałka całego Sejmu, który bezstronnością winien zdobyć zaufanie wszystkich stronnictw i wszystkich posłów.

Gdybym tego nie osiągnął, uważałbym za konieczne oddać łaskę marszałkowską w lepsze ręce”.

Po tym ukłonie, złożonym całej Izbie, nastąpił ukłon w stronę prawicy:

„Obejmując urząd Marszałkowski zdaję sobie w całej pełni sprawę, iż biorę nie tylko zaszczyt, lecz i ciężki obowiązek, zwłaszcza, iż przyjdzie mi go spełniać po mężu tak doświadczonym i wytrawnym, jakim jest były Marszałek Sejmu Ustawodawczego, p. Trampczyński”.

Ten komplement wywołuje żywe oklaski na prawicy. Na lewicy powstaje wrzawa, słychać głosy: to się panu udało! to było rzeczywiście! Tow. Daszyński woła: *on to ironicznie powiedział!*

Mówca dalej ubolewa nad tem, że nie mamy jeszcze dostatecznego wyrobienia parlamentarnego i zużywamy dużo czasu na rzeczy, które gdzieindziej załatwia się bez tarć (p. Rataj miał na myśli sprawę wyboru marszałka). Ubolewając nad rozbićciem się Sejmu na liczne grupy, chce nowy marszałek stać się czynnikiem zbliżającym stronnictwa i łagodzącym tarcia, umożliwiającym współpracę, tworzącą grunt dla dzia-

łalności Rządu parlamentarnie odpowiedzialnego.

To silne zaakcentowanie dążenia do współpracy stronnictw. uważać można za echo rokowań między Chjeną a Piastem w sprawie utworzenia większości rządowej.

Za najważniejsze zadania Sejmu uważa p. Rataj naprawę skarbu Państwa i uporządkowanie ustawodawstwa.

„Pierwszym krokiem do tego — mówi — będzie spełnienie obowiązku, który na nas nakłada konstytucja: uchwalenie na czas budżetu... Żyjemy dziś w chaosie prawnym, to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć. Od roku przeszło mamy konstytucję, a równocześnie szereg ustaw niezgodnych z konstytucją. Stan ten nieznosny dla obywateli, utrudniający wejście na drogę pełnej praworządności, musi być jaknajprędzej usunięty”.

Zakończył p. Rataj swoje konwencjonalne przemówienie przy oklaskach prawicy i piastowców tem, że wyraził pewność, iż „nikt nie ma podstawy, by choć przez chwilę wątpić o najlepszej woli Sejmu i gorącej trosce o dobro Państwa”.

Wybór reszty przyjdzie zostać odroczony.

Sejm przechodzi do wniosku nagłego Z. P. P. S. o uwolnieniu uwięzionych posłów Królikowskiego i Łuckiewicza.

Zabiera głos tow. Lieberman, który w jasnym i przekonującym przemówieniu nawołuje Sejm do spełnienia pierwszego swego obowiązku, do obrony praworządności i zasad konstytucyjnych.

PRZEMÓWIENIE TOW. LIEBERMANA.

Uwolnienie tych posłów — stwierdza tow. Lieberman — jest obowiązkiem Izby względem siebie samej. Posłowie Królikowski i Łuckiewicz z Wołynia pozostają w więzieniu sądowym, przez co nie zostali dopuszczeni do ślubowania poselskiego. Zarzuca się im popełnienie przestępstwa natury politycznej. (Głosy na prawicy: Zdrada stanu). Żaluję, że panowie tego nie wiedzą.

Nie wiem do jakiej partii należy pos. Łuckiewicz, co do posła Królikowskiego, to należy on do partii komunistycznej, z którą moje stronnictwo toczy zaciętą walkę. W tej sprawie jednak idzie nie o sympatie i przeciwieństwa partyjne, lecz o prawo i demokrację. Zostali oni aresztowani przed 5 listopada i ten okres nie jest podstawą naszego wniosku. Ale w czasie trwania aresztu śledczego obaj zostali wybrani posłami i rozpoczęło się to, co konstytucja nazywa w art. 21 *czasem trwania mandatu*, w którym to czasie poseł nie może być pozbawiony wolności bez zezwolenia Sejmu. Chcieliśmy przez uchwalenie tego artykułu, aby poseł, mając większe obowiązki, mógł swobodnie przygotowywać się do spełniania swych zadań. Nie ulega wątpliwości że przetrzymywanie ich w areszcie jest bezprawne.

Głos: A jak było w Wiedniu?

Któryś z pp. posłów wspomina o Wiedniu. Rzekniesz, że w parlamencie wiedeńskim zdarzyło się, że polski chłop (Głos: Szajer) zasądzony za zbrodnię obrazy majestatu, już podczas odsiadki kary uwolniony został z więzienia na wniosek posła polskiego, za którym to wnioskiem głosowali nawet jego najzawzięci przeciwnicy polityczni, Niemcy.

Wniosek nasz żąda, żeby Izba wezwała Rząd do wypuszczenia tych posłów na wolność. W rozmowie z członkiem Rządu usłyszałem od niego, że *gdyby nawet Izba uchwaliła wypuszczenie na wolność, to sąd się do tego nie zastosuje* (Na prawicy ktoś woła: Ślusznik!), bo uważa, że w tym wypadku należy zastosować pierwszą część art. 21 konstytucji, w którym jest powiedziane, że jeżeli postępowanie karno-sądowe zostało wdrożone przed wyborem, Izba może zażądać zawieszenia postępowania aż do wygaśnięcia mandatu. Uważam to stanowisko Rządu za niesłuszne bo postępowanie sądowe wszczęte przed wyborami może być kontynuowane, a nie potrzeba na to zezwolenia Izby. Konstytucja z postępowania wyłącza jednak jeden akt, t. j. pozbawienie posła wolności i poddaje go osobnemu przepisowi w części trzeciej art. 21.

Chcąc jednak wszystkim czynnikom ułatwić zlikwidowanie tego zajścia, godzę się i na to, i wniosłem swój uzupełniający wezwaniem Rządu, aby zawiesił postępowanie przeciw tym posłom i zarządził, by odzyskali wolność.

Ze wszystkich stron rozlegają się wołania o Rząd silny, ale dobro Państwa wymaga, ażeby i Sejm był silny, co okaże w tym wypadku, gdy upomni się o swoje prerogatywy.

REPLIKA MIN. MAKOWSKIEGO.

Przemówienie tow. Liebermana wywołuje niezwłoczną replikę min. Makowskiego, który ograniczył się do tego, że zajął wobec całej sprawy stanowisko czysto formalne. Opowiada jedynie w jakim stanie znajdują się sprawy obu aresztowanych, według raportów odnoszących sądów.

Co się tyczy pos. Łuckiewicza, aresztowanie nastąpiło w d. 2 listopada z powodu tego, że w październiku wygłosił przemówienie, w których między innymi nawoływał do niepłacenia podatków i niepoddawania się rozporządzeniom władzy polskiej.

Na lewicy okrzyki: A endecy co robił? „Kurier Poznański” nawołuje do tego samego!

Prokurator, składając wniosek sądowi już po wyborze Łuckiewicza, wniósł o uchylenie aresztu śledczego, ale sąd nie zgodził się na to i zażądał złożenia kaucji miliona marek. Uchwała sądowa może być zniesiona tylko na podstawie uchwały wyższej instancji sądowej, albo przez zastosowanie art. 21 konstytucji w tem znaczeniu, żeby Izba zażądała zawieszenia postępowania sądowego.

Co do p. Królikowskiego, to staje on na ciele 30 oskarżonych o szereg czynów w związku z ich przynależnością do organizacji komunistycznej w Polsce. I tu sąd nie zgodził się na zapatrywanie, że należy przerwać postępowanie bez wyraźnej uchwały Sejmu w sprawie zawieszenia.

Nasuwa się pytanie. Dlaczego p. minister dotąd jest bezczynny i nie przeniósł sprawy do wyższych sądów? Dlaczego nie polecił prokuratorowi zaskarżenia orzeczenia sądu do wyższej instancji?

Nagłość, popartą przez p. ministra, przyjęto jednomyślnie. Wniosek odesłano do komisji regulaminowej, która, na wniosek tow. Liebermana, ma załatwić go w ciągu 3-ch dni od chwili swego ukonstytuowania się.

Do tejże komisji odesłano dwa inne wnioski w tej sprawie, p. Łańcuckiego i Wasilczuka.

Następnie odesłano do komisji kilka wniosków. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 1-cj. Na porządku dziennym: wybór pozostałych członków przyjdzie Sejmowi i wybór komisji.

Jak głosowano na marszałka?

Według wyników głosowania, kandydaturę p. Rataja poparła cała „Chjena” (163 posłów), Piast (70), N. P. R. (18) i prawdopodobnie kilku Niemców.

Wyniki wyborów marszałków Sejmu i Senatu wykazują, że między „Chjeną” a Piastem istniało zupełnie porozumienie co do kandydatur pp. Trampczyńskiego i Rataja. Do dwójporozumienia tego przylączyła się również N. P. R.

Piastowcy a wybór prezydenta Rzplnej.

Niezwłocznie po posiedzeniu sejmowym, piastowcy dumni i zadowoleni z wyboru na marszałka pos. Rataja, zebrał się na naradę, o której wydali komunikat, zawierający następujące zdanie:

Oświadczone się przez aklamację do kandydatury Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pośpiech, z jakim przyjęło tę uchwałę, wywołał sensację w Sejmie. Powszechnie jednak w kuluarach mówiono: To dla wyborców...

Zbliżka i zdaleka.

PAN MARSZAŁEK, JAKO SĘDZIA-HISTORYK.

Pan Wojciech Trampczyński, otrzymując z ręki tow. Limanowskiego łaskę marszałka, wygłosił okolicznościowe przemówienie i w przemówieniu tem wspominał i o tow. Limanowskim. Sławił go jako wzór wszystkim członkom Senatu. Dodał, iż „imię jego jest czczone w ostatnim nawet zakątku Polski, nie ze względu na przynależność do pewnej partii, ale właśnie ze względu na to, że przez całe swe życie był w pierwszym Polakiem, a potem dopiero socjalistą, że więcej kochał Polskę, niż swoje zasady”. Dodał jeszcze, że doktrynerizm partyjny dużo wyrządził szkody krajowi...

Jest bardzo miło słyszeć podobne pochwały: wzór obywatela, najlepszy Polak itp. Ale bywają pochwały nieprzyjemne. P. Trampczyński, oddając tow. Limanowskiemu hołd należny z wysokości stolca marszałkowskiego, niewłaściwie przeciwstawił go, jak gdyby frakcji parlamentarnej, której tow. nasz jest nie tylko ozdoba, ale i częścią organiczną z całością związaną. Tow. Limanowski, zanim zaczął pisać o dziele powstań narodowych — pisał na różne tematy socjalistyczne — już przed laty pięćdziesięciu: o kwestii robotniczej, o socjalizmie, o Kampanelli, o wyższych kwestiach i sprawach, związanych z ruchem socjalistycznym Zachodniej Europy. Został socjalistą na wygnaniu nad Białym Morzem, potem w Warszawie, potem we Lwowie i wreszcie zaczął spełniać swoją wielką misję historyczną: propagandę socjalizmu w Polsce. Tow. Limanowski przewodniczył na pie-

HALINA MARJA DĄBROWOLSKA.

MATKA.

(Dokończenie).

Dziecko okazało się chore, ciało całe miało pokryte wrzodami. Ciemne włosy na czaszce wydłużonej zapowiadały skłonność do zwijania. Z oczu i uszu ciekła żółta ciecz.

— To cię urządził twój mąż. Podajcie mi sublimat, ręce muszą umyć. Dziecko jest chore, obrzydliwie chore. Daj Boże żeby jaknajprędzej umarło.

— O Jezu mój, Jezu! — biadała dziewczyna, obcałując każdą ranę na ciele dziecka i nie zważając na protesty lekarza. Życiebm dala, zabiłbym się pozwoliła, żeby tylko mały żył.

Placz przerwał doktor.

— Proszę mi podać nazwisko ojca dziecka.

— Nie wiem. Wojsko na kwaterunek stanęło w naszym domu, na jedną noc. Oficer do mnie przyszedł.

— To był Żyd chyba, albo madzjar, bo dziecko takie czarne.

— Pewnikiem, ale nie wiem, bo ciemno było. Dużo gadał, ale nie rozumiałam po jakiemu, bo po polsku nie umiał. Świtało razem z nim pulk odszedł.

Sala pustoszała, a pani Elżbieta czuła, że zbliża się dla niej chwila rozstrzygająca. Tysiączny raz przysięgała sobie, że poprosi, dokona tego bohaterstwa woli i nie mogła. Pozwoliła się wyprześcić wszystkim kobietom, wreszcie została sama. Nigdy nie cierpiała tak bardzo, jak w

chwili obecnej. Dlaczego najdroższy cel życia trzeba okupić największą hańbą? — pytała z rozpaczą. Czyn heroizmu prosił był dla niej ponad możność wykonania. Wiedziała, że teraz będzie spotykać coraz więcej nieszczęść dlatego, że dziś, jak później, nie potrafi się korzyć.

I cóż jest warte życie moje, co miłość, jeśli dla osiągnięcia celu nie mogę ponieść ofiary poniżenia? Myślała z gorączką.

Doktor miał ją pośpiesznie wychodzić.

Elżbieta podszła do niego. Działała odruchem, bo myśli wszystkie unicestwione zostały w momencie wysiłku woli, mówiła bezładnie.

Zatrzymał się i obejrzał ze zdziwieniem.

— Ależ moja pani, tu daje się mleko, dzieciom i matkom zupełnie biednym, nędzarzom. Patrzył wymownie na jej poprawny kostium zresztą jedyny, jaki miała.

Cofnęła się i zamilkła. Jakże tu wyjaśnić, wymienić nazwisko męża, który wstąpił w szeregi polskie i dziś już poległ? W porywie bohaterskim odrzucił był żołąd wszelki, a pozostawił w nędzy dziecko, żonę i matkę obłąkaną. Jakże imię jego najdroższe, a czynny zmarłego poddać krytyce obcego człowieka?

Odeszła.

Nie miała żadnej myśli, ani jednego uczucia, wszystko co przeżyła przez moment, zapadło się w niej, przestało istnieć. Wyczulony za to został w niej zmysł obserwacji. Widziała miasto ciemne, pełne fabryk, składów i więzień. Ciągłość ulic przerywały nasypy, w postaci olbrzymich wałów, góry żużli, popieliska węgla, ruiny i rany ziemi. Były to podwórza kopalń. Nigdzie trawy ani drzewa. Żaden kąt ziemi

nie był chyba dalszy naturze i świętej glebie.

Wśród gęstej cieczy rynsztoków pluśkały się hałaśliwie dzieci, brodząc w wodzie po kolana. Uwięzione u plotu medytowały kozy.

Na dnie świadomości Elżbiety przesunęła się myśl, że w drodze do domu przechodzić musi przez tor kolejowy. Ciągną się tam szyny lśniąco, prosto i daleko. Jak przeznaczenie...

Dobrze jest umrzeć, — myślała, jak się myśli, dobrze jest zasnąć i roześmiać się cicho do słodkiej pociechy.

Patrzyła teraz życzliwie na przechodniów. Żydów i robotników, na których twarzach bieda wypisywała piętno brzydoty i smutku.

W perspektywie śmierci wszystko wydawało się harmonijne i pełne mistycznej wartości.

Wtem z boku zaskoczył panią Elżbietę zgłęb. Przeczną ulicy szedł tłum hałaśliwy jaknajwidoczniej protestujący. Był on tym wszystkim, co w środowisku ubogim jest uosobieniem nędzy i brudu. Przeważała nad ludnością słowiańska, żydowska. Szli wszyscy, prowadzeni pod konwojem milicji do łaźni, aby przymusową odbyć kąpiel zapobiegającą tyfusowi plamistemu. Nahaje, spoczywające w rękach władzy nie były używane.

Kulak przeskadzał usiłowaniami ucieczki. Placz i lament napelniał szeregi. Dominującą było zawołanie kobiet, którym zdjęto owsonne peruki i niesiono przed tłumem, jako sztandary tryumfalnego pochodu cywilizacji ponad ujarzmionym barbarzyństwem.

Wtedy nawiądziała Elżbietę myśl krótka, niedorzeczna, podobna do westchnienia

żału, jakto ongiś daleko wstecz od dzisiejszych lat oświaty, mistrz Boccaccio w miastie pełnym zarazy od śmierci odwracał oczy mieszkańców zgromadzonych u niego tłumnie, swoją opowieścią i śpiewem. A powietrze choroby przedostawać się musiało przez pnące kwiatów jego ogródów, ciepienie zastawało przy ucztach, a śmierć kładła stygmat konieczności w chwili usko kochanków.

Droga Elżbiety wiodła przez pustą plac, gdzie odosobniony stał pałac fabrykanta, cudzoziemca, który miliony eksploatując z naszej ziemi, dotąd nie nauczył się języka polskiego.

Olbrzymi, chociaż o skarłowaciałych drzewach park, okrażał rezydencję.

Przez sztywne, żelazne sztachety przedostawały się kaskadą szkarłatu pnące splonione jesienią. Gałęzie długie zwisały się niby ręce modlące z poza krat: to dzięki wino chwile zgonu swego świeciło na stokach muru. Trawniki krótko strzyżone, a jasne jak dzieciństwo, krwawiły się kępami pelargonii. Pośród czystego powietrza chwiały się złote motyle zgonu — liście opadły. Woń róż przekwitłych szła pieńnią tęsknoty po strunach pajęczyn barbiego lata.

Elżbieta oparła śmiertelnie zmęczoną głowę o żelazne pręty ogrodzenia.

Wdychała zapach jesieni.

Na tle zielonym grup drzew zarysowywać się zaczęła i rosła postać białej amazonki. Jechała wolno, ręce miała oparte, a w dłoniach zamiast cugli opuszczonych, kwiaty. Ruchem powolnym kołysały się jej kształty cudne. Śpiewała.

Wślaz za amazonką nadjechał wojskowy, którego twarzy dojrzeć nie mogła. Smukłość tylko postaci świadczyła o mło-

szem konstytucyjnym zebraniu Polskiej Partii Socjalistycznej w Rosji, na jesieni 1892 roku i od tej chwili nigdy nie przestał być członkiem partii naszej, służyć jej zasadom, stosować jej metody. W Rosji, gdzie pozostawał do r. 1910, później w Krakowie, wreszcie w Warszawie — wszędzie tow. Limanowski trzymał, mimo wieku i zmęczenia, wysoko ponad głowami tłumów robotniczych nasz sztandar czerwony.

Nie mieliśmy nigdy wątpliwości, że był Polakiem i patriotą polskim. Louis Blanc był Francuzem, Blanqui był Francuzem, Mazzini tak samo, jak Turati — Włochami. Jakżeby tow. Limanowski nie miał być Polakiem? Gdyby nawet nie napisał ani jednej ze swoich znakomitych prac historycznych, z historią powstań narodowych związanych — byłby Polakiem. Czego żądała PPS. w pierwszym zaraz programie swoim: wypędzenia najazdu. Proklamowała niepodległość narodową, żądała jej zrealizowania na drodze nawet wysiłku zbrojnego. Towarzysz Limanowski program tego nie układał, ale go w całym życiu stosował. A ci, co go układali, co go ułożyli, co w imię tego programu walczyli w latach rewolucyjnych 1905 i 1906. Któż wtedy wywalczył język polski w szkole polskiej, polską szkołę? Kto prowadził strajk szkolny? Możeby p. Trampczyński zajął do pism ówczesnych? Ci, którzy ten ruch odrodzeniowy i rewolucyjny prowadzili, uważani byli przez przyjaciół p. Trampczyńskiego za zdrajców i p. Askenazy, z drugiej strony, nie ciesząc się zyciową tych przyjaciół — wyśmiewał ruch strajkowy młodzieży polskiej w „Bibliotece Warszawskiej”. „Dziś niema w b. Kongresowce jednej partii, która by nie wspominała z uwielbieniem o szkole polskiej, zdobytej na wrogu w pamiętnym szalonym roku 1906. Czyśmy wówczas byli nasamprzód socjaliści, „narodowcy”, „doktrynerzy” — czy też Polacy? Dla tow. Limanowskiego niema wątpliwości pod tym względem. W tym samym roku tow. Daszyński w okresie walk strajkowych nawoływał Centralny Komitet do rozważ. P. Trampczyński nie zwykł tow. Daszyńskiego hołdu składać. A w imię czego nawoływał on do rozważ? Można mnożyć przykłady, ale nie piszemy tu rozprawy, jeno notatkę. I dlatego uwagi te wystarczą.

Pan Trampczyński nie zna pewnie pism Augusta Blanqui. Niechaj przeczyta biografię tego pięknego, szlachetnego rewolucyjnego patrioty, znakomitego literata Geoffroy, istniejącą i w polskim przepięknym przekładzie Mirandoli. Pan Trampczyński nie zna pewnie i pism Jauresa. Nie pożałowałby, gdyby przeczytał rozprawę Jauresa o patriotyzmie. W sercu tego wielkiego socjalisty Francja i socjalizm — zlewały się w jedno. Miłość jego była jedna: jeden to był potok dziesięcioma strumieniami żywej wody nabrał. Jaures był Francuzem z krwi i kości, wielkim Francuzem, którego olbrzymi umysł obejmował całą kulturę francuską, i był wielkim socjalistą francuskim i międzynarodowym. Nie umiałby odpowiedzieć, żali wprawdzie Francuzem, a potem dopiero socjalistą. Był czas, kiedy nie był jeszcze socjalistą, ale gdy pewnego dnia zrozumiał ducha czasu, gdy przejrzał, gdy poznał „znaki czasu”, o których tow. Limanowski mówił w historycznej deklaracji, która pozostanie jako pierw-

sza karta w historii odrodzonego Senatu polskiego — był i Francuzem i socjalistą jednocześnie i bez zastrzeżeń.

Historia oceni kiedyś tow. Limanowskiego. On bowiem wejdzie do Panteonu

polskiego, jako jeden z najszlachetniejszych, najlepszych, najrozsądniejszych i najbardziej nowoczesnych tego „Panteonu Nieśmiertelnych” mularzy i budowniczych!

Henryk Bezmaki.

Mussoliniada.

Zbyteczna tłumaczyć, że klasa robotnicza wszystkich krajów z naprężoną uwagą śledzi rozwój wypadków we Włoszech, albowiem faszyzm, jako jedna z form reakcji społecznej, jest zjawiskiem międzynarodowym i zwycięstwo faszyzmu włoskiego stanowi niebezpieczeństwo dla demokracji całej Europy.

Jak już wspominaliśmy, faszyzm w taktyce swej naśladuje metody bolszewizmu. Jak bolszewicy, będąc mniejszością, dyktaturę swą obwarowali bagnietami „czerwonej” armii, partyjną biurokracją i policją, tak też Mussolini, dorwawszy się do władzy drogą zamachu, dąży przedewszystkiem do ugruntowania swej dyktatury przy pomocy armii faszystowskiej, oddanych sobie urzędników i zreorganizowanej na modłę faszystowską policji.

Mussolini nie ma programu politycznego ani społecznego i z pogardą się odzywa o wszelkich takich programach, ale ma wyraźny program „bolszewicki”, mający na celu utrwalenie jego władzy. Naczelny wódz armii faszystów, gen. de Bono, zajmuje się udoskonaleniem tej nielegalnej organizacji wojskowej i podporządkowaniem jej armii państwowej, a jednocześnie stanął na czele policji, którą reorganizuje wedle potrzeb i planów faszystów. De Bono był generałem armii włoskiej i w czasie napadu faszystów na prefekturę policji, przeźornie zatrzymał swe wojsko w koszarach. Teraz tenże generał „czwyci” armię, zapelniając ją faszystami, tak samo postępuje z policją.

Wobec zagranicy szerzy się wiadomość, że faszystów demobilizują, a policję ze względów oszczędnościowych redukuje się. W rzeczywistości odbywa się tylko przekształcenie armii i policji na powolne narzędzia rządu faszystów.

Wogóle należy bardzo ostrożnie traktować urzędowe wiadomości, nadchodzące z Włoch, ponieważ Mussolini wprowadził cenzurę prasy dla zagranicy.

Tak np. czytało się, że z chwilą objęcia władzy przez faszystów ustaly zamachy i zabójstwa faszystowskie. Nie jest to jednak zgodne z rzeczywistością: pisma włoskie wciąż donoszą o napadach faszystów na instytucje i osoby.

Dalej Mussolini, w dążeniu do nieskrepowanej dyktatury, usunął parlament od prawa rozważania spraw administracyjnych i podatkowych. Parlament 275 głosami przeciw 90 zgodził się na ten akt samobójczy i obdarzył Mussoliniego żadaniami pełnomocnictwami. W ten sposób Mussolini pozbawił się wszelkiej kontroli parlamentarnej, zwłaszcza że parlament rozszedł się na czas nieograniczony, a następnie obok dyktatury politycznej przywłaszczył sobie dyktaturę w dziedzinie życia gospodarczego. Jak armię i policję przetwarza się na organy władzy faszystowskiej, tak też aparat administracyjny i urzędniczy będzie przerobiony na usługi faszystów. Pisma zagraniczne donoszą, że usunięto z placówek zagranicznych wszystkich urzędników niewłoskiego pochodzenia. Jest to więc przejaw kursu nacjonalistycznego.

Natomiast w innej dziedzinie, mianowicie finansowej, Mussolini jest bardziej tolerancyjny dla osób obcego pochodzenia, zwłaszcza dla finansistów żydowskich, popierających funduszami swymi faszystów.

Wiadomo, że kapitaliści z entuzjazmem przyjęli rząd Mussoliniego. I mieli słuszne ku temu powody. Mussolini, który tyle prawi o państwie i konieczności podporządkowania się interesom państwowym, jest tylko wykonawcą żądań i pragnień kapitalistów i obszarników.

Zaledwie objął rządy, Mussolini zniósł państwowy monopol ubezpieczeń na życie, który istnieć będzie tylko do czerwca 1923 r. Było to jedno z najbardziej kwitujących przedsięwzięć państwowych. Następnie koleje państwowe, żegluga i nawet poczta mają przejść w ręce prywatne. Niedosć tego: dekret królewski zabrania komisji parlamentarnej, wyłonionej dla zbadania wydatków wojennych, ogłoszenia materiałów, obciążających wielki przemysł. A komisja ta właśnie na parę dni przedtem wydołała na światło dzienne, że firma włoska „Ansaldo” winna zwrócić przeszło 20 milionów lirów.

Jak widać sfery kapitalistyczne żądają teraz zapłaty za usługi, oddawane Mussolinemu, a ten całą swą politykę dobrowoli nie czy nie, prowadzić musi po linii interesów kapitalistycznych.

Jednomysłnie odbywa się uwstecznienie całego życia. Propaganda na rzecz wzmocnienia monarchii kosztem swobód konstytucyjnych, agitacja klerykalna. Unieszkodliwiony parlament, Mussolini składał hołdy senatowi, w którym — jak oświadczył — widzi siłę i ostoję państwa.

Jedną jest sprawa, która już teraz w stosunkach wewnętrznych dużo przyczynia Mussolinemu kłopotów: kwestia robotnicza. Faktem jest, że po części z winy polityki komunistów, a po części wskutek teroru faszystów, dużo robotników przeszło do organizacji faszystowskich. Kierownicy tych organizacji prowadzą taktykę dwulicową i obłudną: z jednej strony głoszą hasła jednoci narodowej i wspólnoty interesów między kapitałem i pracą, z drugiej zaś przybierają pozę obrońców robotników. A organizacje te są na żółdzie przedsiębiorców, a właściwie ich zadaniem jest rozbić związków klasowych, a nawet chrześcijańskich. Oszustwo to długo trwać nie może i wkrótce Mussolini nie będzie już głosił w senacie — jak donosi urzędowa agencja włoska — że dobro proletariatu leży mu na sercu.

Na nieszczęście dla klasy robotniczej Włoch, polityka jej komunizujących przywódców, która w wyniku dała zapowiedzianą z dnia na dzień rewolucję, ale... faszystowską — wydała proletariatu włoski na łup faszyzmu, z którym trudno będzie uporać się. Dziś cały prawie aparat państwowy jest w rękach faszystów, organizacje socjalistyczne i związki klasowe są albo rozbite zupełnie, albo ogromnie osłabione. Stąd też zapewne pochodzi ta chwiejność i niezdeterminowanie polityki tych socjalistów, którzy nie wiedzą, jak rozpocząć walkę z faszyzmem w tak opłakanych warunkach: czy przez bezwzględną opozycję, czy też drogą „wallenrodowską”, przez rozsądzanie faszyzmu od wewnątrz, z łona ich własnych organizacji. Zwolennikiem pierwszego sposobu walki zdają się być przywódcy socjalistyczni odłamu Turati’ego, drugiego zaś kierownicy związków zawodowych w rodzaju Cabriniego i in.

W sprawie znecania się policji.

SPROSTOWANIE KOMENDY POLICJI.

Na zasadzie artykułu 21 Tymczasowych przepisów prasowych, Komenda Policji m. st. Warszawy prosi o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Robotnik” następującego sprostowania:

W Nr. Nr. 319, 323 i 327 czasopisma „Robotnik” z dn. 21, 25 i 29 ub. m. ukazały się artykuły pod tytułami: a) „Znecanie się policji nad aresztowanymi w 7-ym komisariacie”, b) „W 9-ym komisariacie”, i c) „Bezprawia Policji”, w których to artykułach opisane są dwa wypadki rzekomego pobicia przez policjantów Wiktora Jegera i Bronisława Szczygielskiego oraz gwałty nad aresztowanymi w 10-ym komisariacie.

Przeprowadzone w powyższych sprawach dochodzenia ustaliły dotychczas co następuje:

1) W dniu 16 listopada r. b. o g. 2 m. 45 po południu sprowadzono do 7-go komisariatu P. P. m. st. Warszawy w stanie nietrzeźwym, awanturującym się i stawiającym opór prowadzącym go policjantom Wiktora Jegera, zamieszkałego przy ul. Górczewskiej Nr. 11, który nawoływał tłum do bicia policji. Prowadzony do Komisariatu Jeger, wyrażał w ordynarny sposób prowadzącym go policjantom, szarpał się oraz groził zemstą partii do której jakoby należy. Ze szczególną pasją odnosił się do posterunkowego Rymczy, który go prowadził i na którego rzucił się, chcąc schwycić go za gardło, co jednak zostało siłą uderemione. Osadzony w a-

godz. 2.50 po południu do 9-go komisariatu. W komisariacie okazało się, że więcej trzeźwy Gajewski miał legitymację jako mąż zaufania partii P. P. S. i po wytrzeźwieniu o godz. 5.30 po południu został zwolniony. Szczygielski zaś był do tego stopnia nietrzeźwy, że, siadając na krzesło, stracił równowagę i upadł wraz z krzesłem na podłogę, przyczem mógł odnieść obrażenia na głowie, tembardziej, że ze padając potoczył się na obok stojącą szafkę. Za zakłócenie spokoju publicznego został spisany protokół na Szczygielskiego i Gajewskiego, a w zeznaniu swem do tego protokołu Szczygielski przyznał się do stawianego policji oporu, twierdząc jednak, że był trzeźwy. O godzinie 7 m. 5 wieczorem tegoż dnia Szczygielski po wytrzeźwieniu został zwolniony.

3. Wzmianka w artykule „Bezprawia Policji” o znecaniu się nad aresztowanymi w 10-ym komisariacie, nie odpowiada rzeczywistości, a pochodzi zapewne stąd, że do komisariatu 10-go, posiadającego największą ilość restauracji i różnego rodzaju miejsc rozrywkowych, sprowadzani są bardzo często pijani do utraty przytomności oraz prostytutki, zatrzymywane na ulicy, głównie w okolicach Dworca Głównego, za wywołanie swem zachowaniem się zgorznięcia publicznego. prostytutki takie w większości wypadków pijane, zrywają często z siebie ubranie, oraz urządzają w komisariacie awantury i wrzaski, nieraz tak hałaśliwe i gwałtowne, że przeciętny przechodzień lub mieszkańcy sąsiednich domów mogą nabrać przekonania, że krzyki te spowodowane są biciem zatrzymanych w komisariacie.

Sprawa rzekomego pobicia Wiktora Jegera i Bronisława Szczygielskiego przez policjantów znajduje swój epilog w sądzie i jeżeli wina funkcjonariuszy policji będzie ustalona, zostaną oni niezależnie od kary sądowej niezwłocznie wydani z policji.

Komendant Policji m. st. Warszawy
(—) Sikorski.

Odpowiedź czy sprostowanie p. komendanta policji warszawskiej opiera się oczywiście na zeznaniach tych właśnie policjantów, którym zarzuca się gwałty. Że tego rodzaju zeznania nie mogą mieć wartości dowodu, to chyba nie ulega wątpliwości i dla p. komendanta. Dlaczego więc korzystał się z takiego materiału, aby z góry twierdzić w tonie tak stanowczym, że policjanci są niewinni, jak owieczki, a poszkodowani są winowajcami. Przecież na podstawie takiego materiału podaje się w wątpliwość nawet — obdukcję lekarską! To już zakrawa na humorystykę — co prawda, smutną — jeżeli siniaki, zdrapania i t. d. przypisuje się wszelkim dziwnym i niemożliwym „możliwościom”, tylko nie — pobiciu.

Tego rodzaju wywodów niepodobna uważać za obiektywny materiał dla śledztwa sądowego. To jest właściwie obrona i zaprzeczenie, uprzedzające rozprawę sądową. W ten sposób nie osiągnie się tego skutku, o który — niewątpliwie — i p. Komendantowi policji chodzi, żeby nareszcie ustało bicie aresztowanych w policji.

Co się tyczy punktu 3-go, to pragnęlibyśmy, aby p. prokurator wysłał specjalną komisję, która by sprawę dokładnie zbadała. Redakcja.

Kronika parlamentarna.

KANDYDACY NA WICEMARSZAŁKÓW SEJMU.

Jak się dowiadujemy, „Wyzwolenie” wysuwa kandydaturę p. Poniatowskiego na jednego z wicemarszałków Sejmu, Piastowcy — p. Osieckiego, — chadecy — p. Gdyska (I), Zw. Lud. Nar. — p. Zamorskiego. Ta ostatnia kandydatura wywołać może poważne zastrzeżenia. Przecież p. Zamorski uchwałą Sejmu Ustawodawczego był potępiony za swą oszczerczą broszurę. Rozumieć to można, jako ustępstwo dla skrajnej grupy endecji, która nie chciała żadnego kompromisu z Piastowcami.

Kandydatem Z. P. P. S., jak już podawaliśmy, wyznaczony został tow. Jędrzej Moraczewski.

Kronika polityczna

AMNESTJI NIE BĘDZIE.

Wedle źródłowych informacji Ministerjum Sprawiedliwości nie podejmuje żadnych kroków w sprawie przygotowania amnestji w związku z otwarciem Sejmu i Senatu. Pogłoski na ten temat są więc bezpodstawne. (A. W.).

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE O POMOC PRAWNĄ.

W Dreźnie obok innych rokowań toczą się obrady w sprawie pomocy sądowej między Polską a Niemcami. Większą część punktów tego układu już uzgodniono, zaś dalsze partraktacje dotyczące sądownictwa będą wkrótce prowadzone dalej. Układ o pomocy prawnej między Polską a Niemcami normuje kwestie pomocy w sprawach cywilnych, kwestie dokumentów, opieki sądowej i t. p. (A. W.).

DEPOZYTY OBYWATELI POLSKICH.

Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, że rząd niemiecki oświadczył gotowość wydania bez dalszych trudności depozytów, złożonych swojego czasu przez obywateli polskich na placówkach dyplomatycznych i konsularnych niemieckich w Rosji, a znajdujących się obecnie w Reichsbanku w Berli-

dości. Ręce ich wyciągnęły się ku sobie, usta słały gniazdo rozkoszy. Róże na krzakach opadały; przejrzały.

Elżbietę nawiedziło krótkie i bolesne wspomnienie pewnego pocałunku, którego pamięć pozostanie dogonną.

Wspomnienie to było jakby ostatnim, dopełniającym miarę, uczuciem. Ślepa i głucha na wszystko inne, co nie jest rozpaczą weszła do swego mieszkania. W małej ubogiej, a przygodnej izbie było już ciemno. Przez otwarte drzwi widziała w kątach oświetlonych ogniem pieca postać matki meża, umysłowo chorej. Chuda, chudejścia obłąkanych wykonywała niezrozumiałe gesta ponad płomieniami, śpiewając i tańcząc.

— Co mama robi? — spytała Elżbieta zdziwiona. Dlaczego w pokoju ciemno?

— Niema przecież na nafte. Idź sobie, nie przeszkadza, mamy jasnowidzenie, jesteśmy Westalka. Westa, Westa, Westalka... Odwróciła się niechętnie plecami do synowej.

Elżbieta, macając w ciemności, trafiła do łóżka dziecka. Spało.

Dłońmi ślepo przesuwając po ciele odnalazła oczy jego, ręce, tułów, nogi, by w ślad za ręką pójść ustami. Upadła na kolana. Bolesć była tak wyłączna i straszna, że nie wiedziała nawet o własnym placu, łkaniu, którym się dławi.

Z za drzwi dolatywał śpiew staruszki: „Jestem Westalka, Westa jestem sobie Westa”.

Kiedy Elżbieta wstała z klęczek była spokojna.

Cóż jest unierdzać? — nie to samo, co zasnąć, — pomyślała z ulgą. — Ono i tak nie wie.

nie, o ile ci obywatele dopełnią pewnych określonych formalności. Bliższe szczegóły dla zainteresowanych w tej sprawie zawiera komunikat Ministerjum Spraw Zagranicznych, ogłoszony w Nr. 257 „Monitora Polskiego” z dn. 11 listopada 1922 r.

WRĘCZENIE ORDERU HISZPAŃSKIEGO NACZELNIKOWI PAŃSTWA.

W dniu 30 listopada ambasador S. Gutierrez de Aguera poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Hiszpanji wraz z umyślnie przez króla Alfonsa XIII delegowanym majorem Sagui Almuzara w obecności

całego dyplomatycznego personelu poselstwa hiszpańskiego w Warszawie oraz przedstawicieli M. S. Z., protokołu dyplomatycznego, kancelarii cywilnej i adjutantury generalnej wręczył Naczelnikowi Państwa wielką wstęgę orderu zasługi wojskowej (Mérito Militar). Po odbytej ceremonii w Belwedrze udał się dyrektor protokołu dyplomatycznego do mieszkania p. ambasadora de Aguera i wręczył mu w imieniu Naczelnika Państwa wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski, zaś majorowi Almuzara krzyż oficerski tegoż orderu.

TELEGRAMY.

Konferencja lozańska

NARADY VENIZELOSA I CURZONA.

Lozanna, 1 grudnia. (PAT). — W sprawie rokowań, które odbyły się w czwartek wieczorem pomiędzy Curzonem a Venizelosem, szwajcarska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że miały one przebieg bardzo przyjazny. Polityka ogólna Anglii wobec Grecji nie dozna wobec wypadków ateńskich żadnych zmian. Ani Anglia ani Grecja nie mają powodu do powstrzymania się od udziału w obradach konferencji. Zerwanie stosunków dyplomatycznych ma raczej charakter manifestacji protestacyjnej przeciwko wyrokowi ateńskiemu.

VENIZELOS POZOSTANIE W LOZANNIE.

Paryż, 1 grudnia. (PAT). — „Petit Parisien” stwierdza w doniesieniu z Lozanny, że Venizelos nie zamierza bynajmniej rzec

się stanowiska kierownika delegacji greckiej.

PROTEST DELEGACJI ROSYJSKIEJ.

Paryż, 1 grudnia. (PAT). — Agencja Havasa donosi z Lozanny, że w odpowiedzi na notę sojuszników przedstawicieli Rosji zwróca uwagę konferencji na następstwa, jakieby wyniknęły z ewentualnego przyjęcia metody zalecanej przez wielkie mocarstwa, wyłączenia Rosji od współpracy, oraz zaznaczył, że będą uważali za niebyłe i nie obowiązujące decyzje, powzięte w ten sposób.

KWESTJA CIEŚNIN.

Lozanna, 1 grudnia. (A. W.). Na życzenie delegatów rosyjskich obrady nad kwestją cieśnin Dardanelskich odroczone do poniedziałku.

Po straceniu ministrów greckich

NAPRĘŻONA SYTUACJA.

Rzym, 1 grudnia. (PAT). — „Giornale d'Italia” na zasadzie informacji z Aten stwierdza, że sytuacja w Grecji jest coraz bardziej zawiślana. Krążą pogłoski o grożącym przesileniu gabinetowemu, a nawet o możliwości gwałtownego rozwiązania przesilenia. Tenże dziennik donosi o pojawieniu się floty angielskiej na wodach Grecji.

KRÓL JERZY ZAMIERZA ABDYKOWAĆ.

Bordeaux, 1 grudnia. (A. W.). Agencja Radio donosi z Aten, że król Jerzy, dowiedziawszy się, że brat jego Andrzej ma stanąć przed sądem wojennym, wystąpił podobno z zamiarem abdykacji.

DALSZE ARESZTOWANIA W GRECJI.

Ateny, 1 grudnia. (PAT). — B. szef sztabu generalnego gen. Dusmanis i b. szef sztabu armii operacyjnej w Azji Mniejszej Valettas, zostali aresztowani. Wydany został również rozkaz aresztowania b. wodza naczelnego armii w Azji Mniejszej gen. Papulasa. Śledztwo w procesie przeciwko księciu Andrzejowi, który był dowódcą korpusu podczas operacji wojennych nad Sakkarją, zostało ukończone. Rozprawa będzie rozpoczęła w przyszłym tygodniu.

Sprawa odszkodowań

SPOTKANIE PREMIERÓW W LONDYNIE.

Leafield, 1 grudnia. (PAT). — Spotkanie premierów w Londynie ma nastąpić 9 i 10 b. m. Poincare nadesłał już zawiadomienie, iż przybędzie do Londynu w końcu przyszłego tygodnia. Bonar Law wysłał też depeche do Mussoliniego i do Theunisa z zaproszeniem na konferencję.

PROGRAM OBRAD KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Londyn, 1 grudnia. (PAT). Wstępne rokowania premierów państw sprzymierzonych będą miały na celu, jak donoszą dzienniki, wypracowanie wspólnej polityki od-

Nota Rady Ambasadorów

Paryż, 1 grudnia. (PAT). Ponieważ rząd Rzeszy zadość uczynił w bardzo niedostatecznej mierze żądaniu satysfakcji i odszkodowań postawionemu przez Wojskową Komisję Kontroli na skutek wypadków w Szczecinie, Passawie i Ingolstadt, ofiarą których padli oficerowie międzysojuszniczej komisji wojskowej, konferencja ambasadorów wystosowała do Niemiec w imieniu rządów sprzymierzonych notę, w której stanowczo żąda natychmiastowego dania satysfakcji przez rząd Rzeszy.

Mussolini obrońcą kapitału

Rzym, 1 grudnia. (PAT). — Na posiedzeniu Rady ministrów postanowiono zwolnić od podatków dochody od kapitałów zagranicznych, z których korzystają Włochy.

Sprawa bezrobotnych w Anglii

Leafield, 1 grudnia. (PAT). Minister pracy wczoraj wieczorem w imieniu rządu zapowiedział, że dla zajęcia bezrobotnych niewykwalifikowanych podjęta będzie budowa dróg bitych. Na cel ten rząd przeznacza 17 milionów funtów szterlingów.

W Jugosławii

ZNIESIENIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

Belgrad, 1 grudnia. (A. W.). Jak donoszą pisma, Ministerjum Spraw Społecznych w drodze rozporządzenia zarządziło zniesienie 8-godzinnego dnia pracy. 8-godzinny dzień pracy obowiązuje dotąd tylko robotników ciężko pracujących fizycznie. Dla robotników, pracujących łżej fizycznie obowiązuje 9-godzinny dzień pracy, dla handlowców — 10-godzinny.

Konferencja rozbrojeniowa

PRZYJAZD POLSKIEJ DELEGACJI.

Moskwa, 1 grudnia. (A. W.). 30 listopada przybyła do Moskwy polska delegacja na konferencję rozbrojeniową. Sekretarzem delegacji jest pierwszy sekretarz poselstwa polskiego w Moskwie p. Józef Baliński. Przybyła również delegacja litewska. Pierwsze posiedzenie konferencji 2-go b. m.

Na Litwie

PROTEST POSŁÓW POLSKICH I ŻYDOWSKICH.

Kowno, 1 grudnia. (A. W.). Przed wyborami Marszałka Sejmu Kowieńskiego poseł Wołkowicki w imieniu grupy polskiej złożył oświadczenie, w którym zakłada protest przeciw wynikom wyborów, sfalszowanym przez Litwinów, i zapowiada powstrzymanie się posłów polskich od udziału w obradach.

Ostatnie słowa posła Wołkowickiego zagłuszył dzwonek przewodniczącego i dziekan hałasy posłów Litwinów. Poseł Wołkowicki wraz z posłem Lausem opuścił salę posiedzeń sejmowych. Tegoż dnia opuściła sejm frakcja żydowska, po złożeniu analogicznego oświadczenia.

Nowy gabinet w Egipcie

Kair, 1 grudnia. (PAT). Nowy gabinet został ukonstytuowany. Prezydentem ministrów jest Nessi Pasza, ministrem spraw zagranicznych — Mahmud Farri Pasza.

Na choinkę dla sierot robotniczych

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka opiekuje się bezdomnymi sierotami, które wychowuje w schroniskach. Wobec wielkich trudności finansowych, z jakimi Wydział ustawicznie borykać się musi, zaopatrzenie dzieci w ciepłą odzież i obuwie, bez poparcia szerokiego ogółu robotników, staje się wprost niemożliwe. Sieroty robotnicze w mroźnej porze zimowej drżą z zimna, bose i lichy odziane.

Wydział zwraca się przeto z gorącym apelem do Związków zawodowych, by pospieszyły z ofiarami na gwiazdkę dla dzieci najbardziej pokrzywdzonych, dla których smutna rzeczywistość przeistacza raj dzieciństwa i ową wysnioną, złotą krainę młodości — w świat ponury, pełen cierpień i niezasłużonych krzywd.

Niechaj choinka, której skrzące światła wnoszą tyle czarownego zachwyty w serca dzieci szczęśliwych — również i owym najbardziej ukoi łzy i wywoła na ustach uśmiech radości i szczęścia.

Towarzyszeki - robotnice! Wasza to głównie misja wielka; czerpiąc siły w sercu, potraficie wnikać głębiej w tajniki duszy dziecięcej i zapobiec skutecznie owej niedoli, która w młodych serduszkach żłobi niezatarte ślady smutku, udręki i gorczy. Kobiety - matki! Śpieszcie z pomocą, nie pozostawiajcie obojętne na krzywdę sierot robotniczych!!

Uprasza się o składanie ofiar w administracji „Robotnika”, Warecka 7, lub w Banku Ludowym Nr. 83, Marszałkowska Nr. 81.

Za Rob. Wydział Wychowania Dziecka
Poseł T. Arciszewski.
Dr. J. Małynicz.
Antonina Dzererowa.

Książki nadesłane.

„Dokumenty historyczne”.

Pp. Arnold, Kipa Kosiński powołali do życia nowe, bardzo pozytywne wydawnictwo, noszące tytuł „Dokumenty historyczne”. Chodzi im o to, aby ludzie, mówiący o różnych dokumentach historycznych, o źródłach dziejowych, nie mówili tylko o nich ze słyszenia, z paru wierszy w podręczniku, albo z notatki w dzienniku, podanej przez dziennikarza, który również nie miał nigdy sposobności do oglądania źródła o którym pisze. Kto nie wie o „Magna Charta Libertatum”? Ze słyszenia. Iluż między nami oglądali ten prastary, z trzynastego pochodzący wieku, dokument, którego siedmsetną rocznicę urodzin obchodzono niedawno w Anglii? P. Nowakowski parzygotował polski przekład tego dziejowej sławy i zasługi i zastugi dokumentu. Tak samo p. Arnold — przygotował polskie wydanie kapitulariusza Karola W. „De Villis”. Tak samo — w piękną szatę przybrane staraniem wydawnictwa „Ignis” — wydał źródła do poznania dziejów prawa polskiego. Życzyć wydawnictwu należy jaknajszerszego powodzenia. Zarówno student, jak i nauczyciel historii, i każdy co świątelszy obywatel — będzie miał możność zapoznania się ze źródłami, które są zazwyczaj trudno dostępne i znajdują się rozrzucone po różnych zbiorach w wielkich uniwersyteckich bibliotekach. Nauczyciele historii w uniwersytech ludowych korzystają z nich będą również. „Dokumenty” objąć mają nie tylko czasy dawne. Objemą i czasy nowe i byłoby dobrze, gdyby równorzędnie objęły i czasy najnowsze. „Dokumentem historycznym” jest nie tylko „Księga Henrykowska”, ale i pakt „Ligi Narodów” i najle-

piej będzie, jeżeli wydawcy równorzędnie traktować będą wszystkie okresy historii, aż do najnowszej włącznie. Jeśli bowiem będą prowadzili wydawnictwo w historycznym porządku, moglibyśmy nie dożyć chwili, kiedy przyszedłaby wreszcie kolej na wiek dwudziesty. Możeby i sami aczkolwiek ludzie młodzi, nie doczekali tej chwili! S. P.

Echa wyborów.

Teror obszarników w powiecie Lipnowskim.

Wybory do Sejmu wykazały wielkie zwycięstwo 2 w pow. Lipnowskim. (Np. w naszej gminie Kikół na listę P. P. S. padło 567 głosów podczas gdy przy poprzednich wyborach był zaledwie 1 głos). Rozwścieczyło to miejscowych chłenistów. W pow. Lipnowskim członkami komisji obwodowych byli przeważnie zwolennicy 8-ki, a przewodniczącymi komisji — mianowani przez starostwa wielcy właściciele ziemscy. I oto obszarnicy wzięli się na taką sposob: przed głosowaniem do Senatu dawali służbie folwarcznej kartki z ósemkami, odróżniające się od innych kartek, a więc: z odciętym rogami, z numerem, pisanym kolorowym ołówkiem na białej kartce i t. p. i oświadczały, że jeżeli kartek tych nie będzie w urnie, to pracownicy od Nowego Roku zostaną wydaleny ze służby. Obszarnik p. Nałęcz (w gminie Kikół, obwód Nr. 15), mąż zaufania 8-ki, sam mówił w obecności Komisji Wyborczej, że ludziom swym rozdał odrębnie wyglądające ósemki, aby móż się przekonać, czy rzuca je do urny. I tak znał te swoje ósemki że gdy wyborca wkładał zwinętą kartkę do koperty, p. Nałęcz mówił głośno (sam to słyszałem, jako członek komisji), że to jego kartka.

Takich ósemek było około 50.

Jeszcze jeden przykład, w jaki sposób chłena rozumiała czystość wyborów.

Proces komunistów

Lwów, (A. W.).

Wczoraj przesłuchano w procesie komunistycznym 8 dalszych oskarżonych. Jeden z nich, Jurko Matwijew, zeznał, że służył najpierw w armii ukraińskiej, następnie w bolszewickiej, poczem powrócił do Galicji i zgłosił się we Lwowie pod przybranym nazwiskiem do oskarżonej Grosserowej. Przedstawiwszy się jako członek partii komunistycznej na Ukrainie, ofiarował swoje usługi lwowskiej partii komunistycznej. Oskarżony otrzymywał za pracę agitacyjną wynagrodzenie pieniężne od Grosserowej. Matwijew przyznał dalej że pracował głównie nad organizacją związków rolniczych. Po posiedzeniu informacyjnym w zabudowaniach świętojurskich miała się odbyć dyskusja o komunizmie, zorganizowana przez Centralny Komitet Partii Komunistycznej w Warszawie i taki sam komitet w Galicji Wschodniej.

Oskarżony Mojżesz Rader przyznał się, że należał do partii komunistycznej na Węgrzech, a po powrocie stamtąd do Galicji pracował w powiecie Stanisławowskim, skąd przybył, jako delegat na konferencję świętojurską.

Pozostali oskarżeni wypierają się należenia do partii komunistycznej, a obecność swą na konferencji świętojurskiej tłumaczą, jako czysto przypadkową. Dalszy ciąg rozpraw jutro.

Wkrótce ukaże się

Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1923.

Kalendarz zawierać będzie prace TOW. SENATORÓW: BOL. LIMANOWSKIEGO, ST. POSNERA I ST. SIEDLECKIEGO, utwory: Janusza Korczaka, Juliana Ejsmonta, Zyg. Kisielewskiego, Gabriela Karckiego, St. And. Radka, Hieronimki, Wolerata, pos. Piotrowskiego, pos. Kwapińskiego, Luxemburga, Fabierkiewicza i wielu innych.

Kalendarz przyniesie bogaty i wyczerpujący dział informacyjny ze wszystkich dziedzin życia.

Śpieszcie z zamówieniami Kalendarza pod adresem Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Tel. 229-70.
Nr. 41.

Polecamy nowości ostatniego tygodnia:

Barszczeński St. W osiem dni dookoła świata, powieść z medalekiej przyszłości z ilustr. Z. Grabowskiego str. 334, 8-o, brosz. mkp. 4320, opr. mkp. 6000.

Bukowiecki St. Polityka Polski Niepodległej, szkic programu, str. 233, 8-o, mkp. 5616.

Ewers H. H. Żywy z Jęb, wyd. drugie, str. 168, 8-o, mkp. 4500.

Lewicki J. Nowe szkoły w Anglii Francji, Niemczech i Szwajcarii. Ich geneza i organizacja. Szkic z podróży z 13 ryc. i 6 tabl., wydanie drugie, str. 77, 8-o, mkp. 4800.

Myśl Wolna Nr. 7. Organ Stow. Wolnomysłcieli Polsk., listopad 1922 r., cena mk. 300.

MASCOTTE

Na raty i za Gotówkę

wykwintne

Okrycia damskie, Palta pluszowe oraz ubiory męskie

Nowolipie 30 m. 8, front II piętro.

Ruch robotniczy. Z życia partii.

W 75-ą rocznicę powstania epokowego w dziejach Socjalizmu dzieła Marksa i F. Engelsa „Manifest Komunistyczny” we wtorek dn. 5 grudnia r. b. o godz. 7 w. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się odczyt tow. L. Skarżyńskiego n. t. „Manifest Komunistyczny i jego znaczenie w rozwoju Socjalizmu”.

Wydział Agitacyjny. Dziś o godz. 5 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału.

Ekzekutywa Okręgowego Komitetu PPS, wydział komitetu dzielnicowego oraz poszczególnych towarzyszów o natychmiastowy zwrot bloków składkowych na „Fundusz Wyborczy”, oraz wpłacanie gotówki, zebranej na bloki do Sekretności OKR., Al. Jerozolimskie 6, w godz. od 9—1 i od 5—7 w.

Ruch zawodowy.

Pertraktacje w sprawie umowy zbiorowej w rolnictwie.

W Min. Pracy toczą się od kilku dni pertraktacje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w rolnictwie dla 7 województw. Obecnie na porządku obrad znajduje się sprawa ustalenia tabeli godzin pracy.

W obradach biorą udział przedstawiciele Rządu, robotników rolnych i ziemian. Ze strony Zw. rob. rolnych uczestniczą w obradach tow. tow. poseł Kwapiński, Baranowski, Olszewski, Nowicki i Tomczyk.

Baczność włóknierze! Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Wolika 52, będzie wygłoszony odczyt przez tow. niedawno przybyłego z Rosji o stosunkach Rosji Sowieckiej. Tow. stawcie się licznie.

Ze Zw. Pracowników Mlejskich. Jutro punktowanie o godz. 4 pp. w lokalu Związku (Warecka 7) odbędzie się ogólne zebranie wójtów Wydziału IX-go, t. j. Szkolnictwa.

PLACE GÓRNIKÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Ponieważ odbyła w środę 29-go ub. m. konferencja przedstawicieli pracodawców i pracobiorców przemysłu górniczego na Śląsku nie doprowadziła do pozytywnych wyników, kwestię podwyżki zarobków robotniczych przekazano Sądowi Rozjemczemu. 1-o grudnia sąd rozjemczy wydał decyzję, na mocy której robotnicy kopalni otrzymają podwyżkę 30-procentową w stosunku do zarobków w drugiej połowie listopada. Nowa płaca wchodzi w życie od dnia 1-go grudnia.

Strajk garbarzy w Białymstoku. Wskutek nieuwzględnienia żądania 50% podwyżki dla robotników garbarskich wybuchł strajk.

Strajk rob. rzeźniczych i masarskich w Krakowie został w poniedziałek 27 z. m. zlikwidowany.

Związek Pracowników Handlowych, Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych (Zielna 25) prowadzi obecnie za pośrednictwem swych sekcji zawodowych akcje, zmierzającą do przestawienia w zakładach handlowych czasu pracy ustawowo określonego. Szczególnie częste są nadużycia w kierunku dłuższego ponad normę zatrudnienia pracowników w branży manufakturowej. Ostatnio Związek stwierdził, iż sto kółkancie sklepów manufakturowych przy ul. Gęsiej zatrudnia stale swych pracowników do godz. 9—10 wiecz. W specjalnie wydanej odezwie Związek zwrócił się do pracowników wspomnianych sklepów z wezwaniem do stanowczego przeciwstawienia się usiłowaniu pracodawców, zmierzającym do pozabawienia pracowników należytego odpoczynku. Poza tym Zw. wystąpił do Inspektora Pracy o zastosowanie wobec właścicieli wspomnianych firm sankcji karnych. W tej sprawie odbył się na w najbliższym czasie konferencja przedstawicieli pracodawców oraz Zw. Prac. Handl. i Biur. Związek zwraca się do wszystkich pracowników branży manufakturowej, aby nie trudnili Związkowi przedstawicielów akcji i aby w dobrze zrozumianym interesie własnym nie pozostawiali przy pracy po godz. 7 wiecz.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

„Patriotyczny” księża

Jestem trzykrotnie ranionym inwalidą, odznaczonym orderem „Virtuti Militari” i „Krzyżem Walecznych”.

Dn. 25 września r. b. otrzymałem zawiadomienie z okręgowego urzędu ziemskiego, iż na skutek moich starań, przydzielono mi ziemię z popólki Dub. w pow. tomaszowskim, w ilości 17 morgów i 100 prętów. Po przybyciu na miejsce dowiedziałem się od miejscowych gospodarzy, iż proboszcz sąsiedniej parafii Terespa, ks. Tutlis, ubiegłej niedzieli wygłosił bardzo wzniosłe kazanie tej treści, iż... jak inwalidzi przyjdą po przydzieloną im ziemię, to on zbierze chłopów i kijami inwalidów wypędzi, gdyż ziemia cerkiewna jest własnością kościoła i nawet Rząd nie ma prawa jej dzielić.

Proboszcz parafii Dub, ks. Widawski, jest tego samego zdania i nie długo czekałem na to, by się o tem przekonać. D. 12 października przyjechało do Dub 2 geometrów z okręgowego urzędu ziemskiego z Lublina celem poczynienia pomiarów w popółce Dub, przeznaczonej dla inwalidów i dla szkoły. Gdy pomiary zostały ukończone, proboszcz, nie uznając rozporządzenia władz rządowych, kazał powrywać pale i rozrzucać kopce na działkach. Gdy zobaczyłem to, chciałem zaraz rozmówić się z proboszczem, ale nie mogłem go nigdzie znaleźć.

Oto jaki jest stosunek naszych księży do Rządu i do inwalidów wojska polskiego. P.

Inwalidę Józefa Decoffa, autora listu do Redakcji, uprasza się o podanie swego dokładnego adresu.

Rozmaitości.

Polęga ekonomiczna Stanów Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych mieszka tylko 6 proc. ludności kuli ziemskiej; Stany Zjednoczone zajmują 7 proc. stałego łądu naszej kuli ziemskiej. Ale w Stanach Zjednoczonych wytwarza się rocznie:

- 20 proc. światowej produkcji złota.
- 45 proc. światowej produkcji pszenicy.
- 40 proc. światowej produkcji stali i żelaza.
- 40 proc. światowej produkcji ołowiu.
- 40 proc. światowej produkcji srebra.
- 52 proc. światowej produkcji cyny.
- 52 proc. światowej produkcji węgla.
- 60 proc. światowej produkcji aluminium.
- 60 proc. światowej produkcji miedzi.
- 60 proc. światowej produkcji bawełny.
- 75 proc. światowej produkcji kukurydzy.
- 85 proc. światowej produkcji samochodów.

Życie gospodarcze.

Ruch na kolejach państwowych. Ministerium Kolei Żelaznych komunikuje następujące dane za kwartał III-gi 1922 r., dotyczący ruchu na sieci kolejowej: Ogólna długość eksploatowanej sieci kolejowej wynosiła 16,237 km., po potrąceniu zaś odcinków, zamkniętych dla ruchu, 15,941 km. Przewieziony pociągów ruchu osobowego, wynosił 10,741,150 pociągów-km., ruchu towarów. 8,075,029 pociągów-km.

Przebieg wagonów taboru osobowego wynosił 300,477,013 osio-km., wagonów taboru towarowego: ładownych 411,699,486 osio-km., próżnych 169,901,026 osio-km. Przebieg ciężaru pociągów (brutto) ruchu osobowego wynosił 2,400,190,000 tonno-km., pociągów ruchu towarowego 4,817,967,000 tonno-km. Załadowano na stacjach kolei polskich 656,838 wagonów. Przyjęło od kolei zagranicznych 170,381 wagonów ładownych.

Dane powyższe obejmują 8 dystryktów kolejowych, a mianowicie: Warszawską, Radomską, Krakowską, Lwowską, Stanisławowską, Poznańską, Gdańską i Wileńską.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zejdn. 17250—17300—17050.
Dolary kanadyjskie 17125.
Marki niemieckie 230.
Belgia 1095—1100—1095.
Londyn 78800—77800.
Paryż 121250—1195.
Praga 530—53250—540.
Szwajcaria 3230—32250—3230.
Włochy 820—82250—830.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państ. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —0,5, najniższa —0,97; w Zakopanem najwyższa —2,0, najniższa —15,0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, wzrost temperatury (odwiał), opady lub mgła wiatry z południowo-zachodu i zachodu.

Z Rady Miejskiej. Nadzwyczajne posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się dziś o g. 6 1/2 wiecz. w sali obrad Rady. Na porządku dziennym sprawa załatwienia 100 mil. mk. pożyczki w Banku Komunalnym i sprawa podwyższenia taryfy kolejowej.

Ograniczenie ruchu tramwajów. Z powodu mrozu i zasypywania śniegiem torów szynowych przez dorożki i inne pojazdy, dyrektora tramwajów miejskich już od trzech dni ograniczyła liczbę kursów.

Wezwanie! Towarzysze i Sympatycy P.P.S.

Nowowyrani Posłowie i Senatorzy Polskiej Par. Soc. nie mają w Warszawie mieszkań, a muszą co najmniej 4 dni w tygodniu przyjeżdżać na obrady Sejmu i Senatu.

Kto więc może przyjąć za odpowiednim wynagrodzeniem na mieszkanie któregoś z towarzyszy Posłów lub Senatorów, zechce podać adres telefonicznie, listownie lub osobiście: Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów, Sejm, Wiejska 6 sala Nr. 9; tel. przez Centralę Sejmu wewnętrzny Nr. 44 do sekretarki.

KRYSTAŁ

po Mk. 157.500.— i Mk. 158.000.— za worek 100-kilogramowy netto

KOSTKA

po Mk. 147.300.— i Mk. 147.800.— za worek 80-kilogramowy netto loco magazynu Wydziału Zaopatrywania. Sprzedaż bez ograniczenia. Dla hurtowników przy kupnie wagonem z linii kolejowych warunki specjalne.

Wydział Zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy, Kredytowa 2, telef. 279-21.

Na RATY!

Płótno w sztucznych Kapy na łóżka
Prześcieradła Serwety kolorowe
Ręczniki Obrusy
Trykotina we wszystkich kolorach
Chustki zimowe i jesienne

Kołdry satynowe watowane

Warunki dogodne

Łódzka Spółka Manufaktury

Warszawa, ZŁOTA 37 m. 22.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7 1/2 w.

CYRK dziś, 8 wiecz.

Powtórzenie programu Premjery Grudniowej

Czołowe atrakcje: „Tajemnica zagwożdżonej skrzyni”, Delano-Rendell. Karnawał na lodzie. 3 Niagara à la Blondin i pozost. Atrakcje oraz słonie muzyczne.

sujących dotychczas, do połowy. Wczoraj natomiast kursowały tylko pojedyncze elektrowozy.

Podrożenie piwa. Wskutek znacznego podrożenia surowca wyrobu piwa, jakie również stale wzrastających kosztów administracji, robocizny i opału, z dniem 1 b. m. browary warszawskie podniosły cenę piwa i lemoniady o 50%.

Zawieszenie żeglugi parowej. Z powodu trwałego od kilku dni mrozu, na całej szerokości Wisły utrudniała się gęsta lód. Z tego powodu dalsze prowadzenie komunikacji statkami okazało się niemożliwe i 28 listop. wszystkie statki, wraz z przystaniami, zaciągnięto do portu Czerniakowskiego. Wisła już pokryła się lodem na dużej przestrzeni.

Ochrona losia. Niejednokrotnie poruszano w prasie kwestię zaniku losia w Wile i konieczności przedsięwzięcia energicznych środków przeciwdziałania temu zjawisku. W zrozumieniu tych konieczności Ministerium Rolnictwa i D. P. stopniowo rozwija akcje państwowego zarybiania wód, uruchamiając wylegarnie, przejęte od Niemców, i nabywając zapłodnioną ikrę z wylegarni prywatnych. Ostatnio przystąpiono do budowy większej wylegarni losiosowej na Dunajcu.

Pierwszy parowóz polski. Próby, dokonane nad pierwszym parowozem konstrukcji polskiej wypadły dodatnio. Typ tego parowozu jest przystosowany do potrzeb polskich torów kolejowych i opracowany został przez inżynierów polskich. (A. W.)

Tydzień Akademika. Ofiary w związku z „Tygodniem Akademika” Centrala przyjmując do dn. 5 XII włącznie. Po tym terminie zostaną zamknięte rachunki i wyniki zbiórki zostaną podane do wiadomości publicznej wraz z wymienieniem osób, które przyczyniły się do uświetnienia akcji „Tygodnia Akademika”.

Biuro Centrali, Kopernika 41, udziela wszelkich informacji i przyjmuje ofiary bez przerwy od godz. 10 r. do 8 wiecz. Po 5 grudnia ofiary będą przyjmowane nadal w godz. od 10 r.—1 pp. i od 5—8 wiecz.

Ze Zw. Oficerów Rezerwy. Do Zarządu Centralnego Zw. Of. Rez. Rzecz. Polskiej Związek Oficerów Rezerwy Armji Rumuńskiej wydelegował przedstawiciela swego inżyniera Olgiera Comana, celem nawiązania ścisłego kontaktu.

ZEBRANIA I ODCZYT.

Ku czci Wyspiańskiego. Aby uczcić 15-letnią rocznicę śmierci Wyspiańskiego, Wolna Wszechnica Polska urządza jutro o godz. 5 pp. w sali Tow. Naukowego (gmach Słazycy, wprost Kopernika) odczyt poświęcony jego malarskiej twórczości. Odczyt ten, elustrowany przezroczeniami obrazów Wys-

piańskiego, wygłosi prof. Wszechnicy Wincenty Trojanowski. Wstęp na odczyt dla wszystkich wolny i bezpłatny.

Z Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków polskich. W poniedziałek dnia 4 grudnia w lokalu Tow. Elson, i Statyst. (Jasna 19) o godz. 8 1/2 odbędzie się odczyt prof. Leona Petrzyńskiego p. t. „Prawo a ekonomia”.

O Franciszku Baconie. Dpis wygłosi w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia), urządzony staraniem Sekcji Literackiej, odczyt Wanda Molceny-Rutkowska o przypuszczalnym twórcy dramatu Szekspira, Sir Franciszku Baconie. Początek o g. 8 wiecz. punktualnie.

Argentyna i emigracja polska. Pod powyższym tytułem dziś o godz. 8 wiecz. konsul dr. Józef Włodkiewicz wygłosi odczyt w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej. Jest to drugi z rzędu odczyt z cyklu „Polacy na obczyźnie”, urządzony staraniem Polskiego Towarzystwa Kolonjalnego.

WYPADKI

Młody „balowierz”. Przed kilku dniami urzędniczka poczty Głównej Donata Sarnocka zwróciła uwagę na pewnego chłopca, który bardzo często przychodził na pocztę i wygrzewał się, twierdząc, że jest sierotą, uczniem szkoły baletu. Sarnocka zapośredniczyła się uczniem baletu. Młody adept przedstawił się za Kochańskiego, syna dróżnika kolejowego z Utraty. W dniu onegdajszym Sarnocka otrzymała od Kochańskiego bilet do teatru z podpisem dyrektora Młynarskiego i pożyczyła mu 10 tys. mk. Sarnocka udała się do teatru, ale tam ją zatrzymała i wezwano policję, ponieważ bilet okazał się fałszywką. W XII komisariacie, gdy Sarnocka opowiedziała całą historię o uczniu baletowym, zwrócono uwagę na chłopca, znanego pod nazwiskiem Kazimierza Stanczuka, który istotnie kreślił się wśród uczniów baletu. W kilka godzin później Stanczuka zatrzymano w pobliżu teatru. Sarnocka poznała w nim „sierotę”, którym się zapośredniczyła. Okazało się, że jest to Zygfryd Kucharski, lat 12, syn właściciela zakładu tapicerskiego. Od ojca swego uciekał on już 5 razy. Ostatnim razem uciekł 24 września r. b., ukradłszy mu 100.000 mk.; złobyl sobie zaufanie stróża domu nr. 36 przy ul. Nowy Świat i u niego zamieszkał. Po kilku dniach ukradł mu 23.000 mk. i uciekł. Pewni państwo, zamieszkał przy ul. Smolnej 19, zapośredniczył się również młodym „ucznim” szkoły baletu i zabrali z sobą do domu. Po kilku dniach ukradł on 75.000 mk. z biurka i uciekł. Nie jest tych okradzionych, dotychczas nie ustalono. Ojciec ucieczki się, znalazłszy swego młodocianego marnotrawnego syna, ale z drugiej strony przynębnym jest jego „zdolności”. Prawdopodobnie zostanie oddany do domu poprawy. Jak wyjaśnił ojciec, młody Zygfryd lubował się w literaturze kryminalnej i pomimo kar ojcowskich, książki te czytywał. W szkole uczył się bardzo dobrze.

Nagły zgon. Buchalter księgowy Gebethnera i Wolfa (Zgoda 12) 55-letni Władysław Reutzel (Waliców 6) wczoraj w porze obiadowej, przechodząc ul. Chmielną przed domem nr. 9, zachoował nagle i upadł. Przechodnie przeniosły nieprzytomnego do bramy domu nr. 12, gdzie lekarz Pogotowia stwierdził zgon, wskutek aneurysmu serca.

Wykrycie potajemnej fabryki papierosów. W domu nr. 51 przy ul. Dzielnej policja III komisariatu wykryła potajemną fabrykę papierosów, należą-



Szustwa

Zadanie wszędzie.

do Józka Halperta, Papierosy wziędo w zużycie pudełka finny „Delice” i „Grand Prix” i zaklejał no zużyta banderolą.

Z sądów.

Wykonanie 2-ech wyroków śmierci we Lwowie.

Skazani wyrokiem sądu doraźnego we Lwowie na karę śmierci dwaj uczniowie szkoły realnej, pochodzący z Lubyczy Królewskiej: Roman Łucyjko i Wasył Kruppa, którzy z rozkazu tejże organizacji bojowej ukraińskiej zamordowali Michała Łanowego, zwrotniczego kolejowego, zostali w środę o południu o godz. 1.45 na dziedzińcu więziennym rozstrzelani.

Teatr i muzyka.

„Pietruszka” Strawińskiego. — Henryk Melcer, Mieczysław Horszowski, Róża Benzelowa. — Ostatni koncert symfoniczny z udziałem p. Comte-Wilgockiej — Dyrekcja Fitełbera.

„Pietruszka” czyli po polsku „Piotruś” Strawińskiego, wysłuchany niedługo po „Ptaku płomiennym”.

miennym” („Żar-ptica”), pozwala sobie wyrobić już wcale wyraźny obraz tego kompozytora rosyjskiego, który ogromną skalą swego potężnego, zupełnie oryginalnego talentu, potrafił dziś stać się ośrodkiem najnowszych prądów w muzyce wszechświatowej. Jeśli w „Ptaku płomiennym” talent ów genialnie opanowanie orkiestry jako środka wyrazu — stoi w służbie głębi, przepojonego liryzmem natchnienia nawiązań muzycznych, — „Pietruszka” jest jednak tylko oślepiająca symfonia barw dźwiękowych, w najniezwyklejszych zestawieniach i kombinacjach; określeniem „symfonia” posłużyłem się tutaj oczywiście tylko w znaczeniu przenośnym. Jest to, jak zresztą wynika z założenia (balet), szereg obrazów, szereg — pomijając ich wątek dramatyczny — scen z życia ludu rosyjskiego, rzuconych na paletę orkiestralną ręką genialnego mistrza koloru muzycznego z takim realizmem, z tak intensywnie skoncentrowanym charakterem, że bodaj stał się zbyteczny równoważnik sceniczny, jeśli tylko krótki program drukowany objaśnia nas, o co chodzi. Strawiński posługuje się przytem bez żenady równie śmiało naśladowaniem rzeczywistości (np. katarynka), co własną inwencją; jest ocale niebo zdolniejszy od Straussa, jest jednak jeszcze niewątpliwie trochę barbarzyńcą, który kultury Debussy'ego nie umiał sobie przyswoić równie szybko, co jego wiedzy. Dlatego właśnie — wolę „Ptaka płomiennego”.

Z solistów wysłuchaliśmy na ostatnich koncertach trzy całkowicie odmienne indywidualności pianistyczne: dyr. Melcera, jako subtelny i arcydzielnie poprawny interpretator Mozarta (koncertu es-dur), p. Mieczysława Horszowskiego i p. Benzelową; oboje ostatni wykonali jeden po drugim oba koncerty fortepianowe Beethovena: g-dur i es-dur. P. Benzelowa jest znaną wszystkim, jedną z najsympatyczniejszych i najlepszych pianistek warszawskich. Zalety gry jej: czystość techniczna, rozumienie i oddanie stylu bez zarzutu — są wszystkim dobrze znane. Prawie nową i cenną znajomością był dla nas p. Horszowski, ongiś słynny w Polsce cudowne dziecko. P. Horszowski nie tylko nie sprawił rozczarowania, jakiego zawsze słuchacz się obawia, gdy po latach odnawia znajomość z cudownymi dziećmi — ale przeciwnie — miłą niespodzianką. Jest to pianista doskonały, nawskroś kulturalny, przytem, chociaż Beethovena zagrał pięknie, z natury romantyk i liryk czystej krwi; tym to- nie, przemówił do słuchaczy zwłaszcza z prześlicznego i słicznie oddanego drobniaku Claude'a Debussy.

A kiedy o Debussy'm mowa, odważyć się wyznać, że z wczorajszego (piątkowego) koncertu najbardziej zajmujące, najmilsze były dla mnie nokturny Debussy'ego, nie IV symfonia Mahlera. Nie przekonuje mnie, ani rzekoma głębia, ani oryginalność natchnienia tego kompozytora jakkolwiek posiada on grono zapalonych wielbicieli. Wiedza (to, co po niemiecku nazywa się „Können”) — to dopiero środek. Ożywienia i barwy ostatniej części symfonii dodał dopiero jak zawsze pełen smaku śpiew p. Comte-Wilgockiej, która pola do popisu miała tutaj niestety niewiele.

Orkiestrą dyryguje na razie dalej p. Grzegorz Fitełberg. Gdyby dyrekcja Filharmonii tego bardzo utalentowanego kapelmistrza umiała zatrzymać na stałe, poczem ułożyła stosowny program na dalszą metę, możeby to ożywiło jednak utykającą frekwencję.

J. R.

Bajki w Wodewilu.

Kierownictwo rozrywkami dla dzieci w bieżącym sezonie objął dyr. Iwanowski. I słuszność nakazuje przyznać, że kierownictwo dostało się w dobre ręce.

Pan Iwanowski bowiem czyni wszystko, co w jego mocy, by te widowiska rozrywkowo-kształtujące utrzymać na wysokim poziomie. Udział w przedstawieniach takich sił, jak p. Horbowski i pp. Zelwerowicz, W. Zdzitowiecki i in. zapewni „Bajkom w Wodewilu” długotrwałe powodzenie.

Dobry smak całości psuje tylko przygrywający w przerwach jazz-band, który wnosi do przedstawień w Wodewilu nastroj knajpiarsko-dancingowy.

Ostatnie widowisko niedzielne miało w programie kilka doskonałych numerów. Gorąco zwłaszcza przyjmowani byli przez naszych miłośników pani Starska, p. Zdzitowiecki, który przy akompaniamencie muzycznym deklamował „Dzwony” Andersena, a deklamował tak, jak niewielu artystów w Warszawie deklamować umie, no i wreszcie p. Al. Zelwerowicz, który jako Dziadzio-Księżyc zdobył sobie liczne serduszka kadydatów na publiczność.

Słowo uznania należy się baletowi z pp. Klimkiem, Pawliszczewą i Parnelem na czele.

Robo.

Koncert dla dzieci. Komitet organizacyjny zabawy dla młodzieży na rzecz Tow. Kol. Leś. urządza dziś i jutro w lokalu Stow. Techników (ul. Czackiego 5) koncert dla dzieci, przy udziale pp. Nowackiej, Hiskiej, Seidler - Peche, Zelwerowicza, Zeromskiego i innych. Program jest przystosowany w godz. połudn. dla młodszej dziatwy, po poł. wiecz. — dla starszych.

Teatr Wielki. Dziś „Rigoletto” z występem gościnnym p. Tadeusza Ordy w roli tytułowej. Teatr Rozmaitości. Dziś „Księżę Józef Poniatowski”.

Teatr Reduta. Dziś po cenach do połowy zniżonych o godz. 4 pp. przedstawienie komedii między szkolnej: „Judasz”, wieczorem „Tragedja Eumenidów”.

Teatr Polski. Dziś „Wesele Figara”. Teatr im. Bogusławskiego. Dziś po południu po cenach do połowy zniżonych „Młody las”, wieczorem po raz 1-y „Księżniczka” J. Słowackiego.

Teatr Mały. Dziś „Banco”. Teatr Nowości. Dziś „Bajadera”. Teatr Nowy. Dziś „Niech mnie djebli wezmą”. Teatr Komedja. Dziś „Bogini niepokojów”.

Z Filharmonji. Jutro poranek muzyczny, złożony z utworów Beethovena. Solistą będzie pianista p. Ryszard Werner, który odegra koncert G-dur. Część orkiestrowa zawiera między innemi pierwszą symfonię. Jutro popołudniowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie Bernard Tittel, kapelmistrz z Wiednia. W koncercie weźmie udział pianistka p. Eugenia Wisel i wykona koncert d-moll Mozarta. W programie między innemi: piąta symfonia Czajkowskiego.

Na „Linotyp”

dla drukarni „Robotnika”.

O. K. mk. 100.000

Dla uczczenia pierwszej rocznicy śmierci zacnej pamięci dra Jul. Mutermilcha — N. i H. Stifelmanowie mk. 50.000.

Chociaż drogo a jednakże UBIERAĆ TANIO
tylko **TWARDA 20 front** tel. 112-01
Na raty i za gotówkę
ubioru męskie damskie i dziecięce.

Niezwykła oferta

Domu Wytwórnia odzieży męskiej Długa 50
tel. 126 44.
Handlowego „KURCAN” Pasaż SIMONSA, sklep 45.

Palta jesienne z angielskich wełn po 100.000.—	Kurki na baranach z mocnego materiału z kołnierzem zimowym po 110.000.—
Palta półzimowe na podszewce, wcięte po 125.000.—	Garnitury bostonowe granat, czarny, brąz, marengo po 100. 00.—
Palta zimowe z najlepszych szewców lub syberyj z karakulami lub fokowymi kołnierzami po 235.000.—	Spodnie sztuczne z czystej wełny, gustowne desenie po 16.000.—
Reglany z opozowami kołnierzami na baranach po 245.000.—	Spodnie sportowe specjalny krój po 16 000.—

Uwaga Czytelników: Wszystkie wymienione obiekty wykonujemy z najlepszych materiałów zagranicznych i krajowych, przy wyborowych dodatkach i solidnym wykończeniu.

Kooperatywom i w sprzedaży hurtowej — ustępstwa.
Elegancki krój. Obejrzenie do kupna nie obowiązuje.

Dr. Zofia Rostkowska
chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. **Chłodna 26**, telefon 99-29, od 3—5.

Dr. J. Zalewski
lek. as. szp. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Targowa, osiemdziesiąt cztery. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

„914” Robotnikom ustępstwo **Szank, Trypp, Syll.**
Dr. Korabiewicz
wenerolog z Petersburg. prakt. 30 lat. **Nowy-Swiat 21**. Od 11—2 i 4—8 g. w. **Tel. 131-37.**

Dr. med. DUBROWICZ
b. lekarz klinik wiedeńskich. **Wspólna 52**, tel. 141-05. Chor. wener., skóry i kosmetyka do 10 r. i 5—7.

Dr. med. A. BEATUS
Chor. weneryczne, skórne i płciowe. Od 2—3 i 5—8. Panie 1—2 i 4—5. **Sienkiewicza 12**, m. 30. t. 73-96.

Dr. M. Altfeld
b. st. ord. szp. Zielen 12—2, tel. 252-34. Chor. wener. skóry, płciowe od g. 10—12 pp. i od 5—8 w. Panie i dzieci 5—6 w.

Na raty
ubioru męskie, damskie i dziecięce **Twarda 25.**

„LAIN AGE”
skutecznie leczy oryginalną maść apteki, skład **Apteka A. Gaseckiego w Warszawie.**

Reparatura (cerowaczka) wykwalifikowana na miejscu jedwab potrzebna Tow. „Orient”, **Długa 57**, tel. 10-89 od 9-ej do 2-ej i od 4-ej do 7-ej.

Tran leczniczy oczyszczony skład apteczny. **Niecała 3.**

Po Bajecznie Tanich Cenach
ubioru męskie na obstalunek, za gotówkę i weksle poleca **I. Szykman, Waliców 12, front.**

Na raty
miesięcznie lub tygodniowo ubioru męskie i okrycia damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich **D. Boćko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.**

NA RATY
Ubrania i Palta
Męskie, Damskie i Dziecięce
Letnie, Jesienne i Zimowe
Gotowe i na Obstalunki
z najlepszych materiałów KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH. Wykonanie pierwszorzędne poleca Firma **„Centropol” w Warszawie,**
ul. Długa 19, tel. 509-63.

Dnia 3-go grudnia r. b. o godz. 9-ej zrana
odbędzie się w PRUSZKOWIE
Zebranie członków Stow. Mechaników Pol. z Ameryki
przebywających w Polsce.

Na porządku dziennym ważne sprawy w związku ze Zjazdem rocznym w Ameryce.

Zarząd filji w Pruszkowie.

BEKIESZA męska na barankach 200 tysięcy mk. Reglan męski na futrze 180 tysięcy sprzedam zaraz. **Piękna 64** (bez litery) m. 11. **Handlarze wylaczeni**

Garnitury marynarkowe, żakietowe, jesienne, futra, kożuski, burki, kurtki walowane, spodnie sztuczne, sportowe, w wielkim wyborze po cenach najniższych własnej wytwórni na składzie. **Sipowski i Majewski, Chmielna 49**, II p. front przy ul. Wiedeńskiej. **Uwaga: uszyte, garnituru 35.00.**

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych **Feigenbaum, Bielańska 1.**

MASYNY do szycia „Kasprzyskiego” **Tańszo-Hurtowo-Detalicznie.** **Warszawa, Marszałkowska 153.**

PALTA jesienne od 45.000. Bekiesze na wacie od 65.000. Garnitury od 25.000. Spodnie sztuczne od 110.000 poleca **A. Baliszewski, Piękna 29. Gotowe. Zamówienia.**

Na raty okrycia damskie Złota 16—29 i Iga brama.

Na gitarze mandolinie, skrzypcach, each lekko gry załadniczej. **Niecała 10—13.**

NA RATY i za gotówkę. **Palta** i garnitury od 40.000 do 150.000 w wielkim wyborze. Przyjmuję obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. **Przeróbka futer. Robota solidna.** **W. Woyno, Złota 25, m. 3. Uwaga: I-sze pętko front.**

Wzrost zgarbione kupuje lub zamieniam na nowe. **Plac najwyższa cena.** **Przyjmuję** również do reparaacji wszelkie instrumenty muzyczne. **Feigenbaum, Bielańska 1.**

Wzrost żakiety, reformy, jumpy, bluzki, suknie, szale, jaegerowska bielizna. **Cermy fabryczne.** **Góralski i Ska, Chmielna 56—10, druga brama, parter.**

Warsztat kowalski z narzędziami do wynajęcia w Warszawie. **Władysław ul. Grójecka 66—4.**

Reparacja zegarów, reparaacja solidna tania, punktualna. **Gwarancja. „Fortuna”, Nowy-Swiat 10.**

Nowootworzony Skład Sukna i Kortów
H. SZABAT Żabia 4.
Tel. 15-44
SKLEP FRONTOWY
poleca wielki wybór angielskich i krajowych towarów po cenach bardzo przystępnych.

Wobec zbliżających się świąt
udzielam na dogodnych warunkach wszelkie materiały męskie i damskie, jak zams e, veloury na palta, wełny kostiumowe i sukniowe, tricotyny, jedwabie, towary białe, białony i kangary krajowe i zagraniczne na ubrania i palta męskie oraz duży wybór materiałów spodniowych i t. p.
Nowogrodzka Nr. 27 m. 30.

Wobec zbliżających się wyborów
do Rady Kasy Chorych m. Warszawy
Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce,
wzywa pracowników, którzy dotychczas nie są jeszcze członkami Kasy Chorych,
aby natychmiast zarejestrowali się w jednym z oddziałów Kasy. Jednocześnie Zarząd Związku wzywa wszystkich pracowników, aby po wyłożeniu list wyborczych
surrewizli, czy zostali umieszczeni w spisie wyborców. Każdy pracownik winien dopilnować swego prawa głosu do Kasy Chorych miasta Warszawy.
Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowców Prac. Handlowych i Biurowych w Polsce (Ziemia 25).